Nr. 136 Kraków, poniedziałek 20 czerwca 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Pomyślny dla Polski zwrot w sprawie górnośląskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Anglia ustępuje wobec Francyi

Z Paryża donoszą: Angielski minister spraw zagranicznych lord Curzon przybył wczoraj rano do Paryża i odbył konferencyę z Briandem. Narada toczyła się nad wszystkimi sprawami, które będą przedmiotem obrad Rady najwyższej. W naradach tych weźmie też udział **poseł włoski** w Paryżu. **W sprawie Górnego Śląska zaszedł pomyślny zwrot na korzyść Polski.** Francya uzależniła poczynienie rozmaitych ustępstw na Bliskim Wschodzie na rzecz Anglii od **zmiany zapatrywań rządu angielskiego w sprawie śląskiej.** Przypuszczać należy, że podstawą omówienia sprawy śląskiej będzie projekt Sforzy.

Wojska sojusznicze obsadzają Górny Śląsk

Z Berlina donoszą: Wojska międzysojusznicze obsadziły wczoraj kilkanaście miejscowości w powiatach kozielskim, raciborskim i strzeleckim. Główna kwatera sztabu powstańców polskich przeniesioną została z Bytomia do Rybnik. Na obszarach opróżnionych przez powstańców, władzę policyjną obejmuje włoski pułkownik Osena.

Z Opola donoszą: Do Raciborza przybyły wojska angielskie, zaś do Starej Kuźni i Kościeliska wkroczyli Francuzi i obsadzili także Kotlarnię. Włosi obsadzili Chodobę i Miasteczko.

Interpelacya socyalistów austryackich

Wiedeń. (PAT). Socyaliści niezawiśli zgłosili w Sejmie interpelacyę z powodu poważnych ekscesów korpusów ochotniczych niemieckich na Górnym Śląsku przeciw socyalistom niemieckim. Jeden z socyalistów, radca miejski został zabity, inni wywiezieni do obozów internowanych w Hylowie pod Chociborzem.

Briand da 22 bm. wyjaśnienie

Paryż. (PAT). Na zapytanie senatorów Poincarego, Doumergue i Selvesa zapowiedział Briand, że w dniu 22 bm. przedstawi przed komisyą spraw zagranicznych senatu politykę rządu w sprawie górnośląskiej i w sprawie wschodniej.

Ostrzeżenie pod adresem Niemiec

Lyon. (PAT. Radio). Meyer, ambasador niemiecki w Paryżu, złożył na ręce p. Filipa Berthelota we czwartek notę w sprawie górnośląskiej. Ton tej noty, jakoteż głosy prasy niemieckiej zdają się wskazywać na to, że **w Berlinie nie zdają sobie sprawy z tego,** jakie obowiązki nakłada na rząd niemiecki obecna sytuacya na Górnym Śląsku. Chodzi tu bowiem nietylko o poskromienie gen. Höfera, jak widocznie sądzą w Berlinie, lecz także o uzyskanie pełnego posłuszeństwa ze strony Selbstschützów dla rozkazów komisyi międzykoalicyjnej posłuszeństwa takiego, z jakiem spotkali się alianci ze strony powstańców polskich.

Polsko-rosyjska komisya graniczna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Stosownie do umowy podpisanej w Mińsku 1 czerwca między Polską a Białorusią, Rosyą i Ukrainą pierwsze posiedzenie komisyi rozjemczej dla załatwienia sporów granicznych odbędzie się 20 czerwca. Ze strony polskiej komisye będą urzędować w Wilejkach, Łachnie i Czortkowie, zaś komisye sowieckie w Mińsku i Zwiahelu. Dziś komisye polskie wyjechały na miejsce przeznaczenia.

Ustąpienie generalnego komisarza Polski w Gdańsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Biesiadecki otrzymał **długoterminowy urlop,** z którego już nie wróci na swe stanowisko. Jako ewentualnych następców p. Biesiadeckiego wymieniają podsekretarza stanu p. Plucińskiego i dra Madeyskiego.

Uchwała komisyi spraw zagranicznych w sprawie Wileńszczyzny

(PAT) **Warszawa,** 18 czerwca

Podkomisya wileńska uchwaliła jednomyślnie przedłożyć komisyi spraw zagranicznych następujący projekt rezolucyi:

Komisya spraw zagranicznych, przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie rządu o przebiegu i wynikach konferencyi polsko-litewskiej w Brukseli postanawia przedłożyć Sejmowi następującą uchwałę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm stwierdza raz jeszcze **nienaruszalne prawa rzeczpospolitej na ziemi Wileńskiej,** której olbrzymia większość ludności dała wielokrotnie wyraz pragnieniu pozostawania w nierozerwalnej łączności z Polską.

II. Sejm stwierdza, że projekt p. Hymansa Polska musi rozumieć jako **propozycyę zrzeczenia się i wyłączenia z narodowego terytoryum polskiego niewątpliwie doń należnej części,** mianowicie ziemi wileńskiej, że zatem projekt taki mógłby być dla Polski dopuszczalny, gdyby interesa Rzeczpospolitej były w nim zagwarantowane tylko o tyle, o ileby uzyskał dobrowolną zgodę interesowanej ludności ziemi wileńskiej, której Polska zgodnie z podstawowemi zasadami paktu Ligi narodów i traktatu wersalskiego nie może uważać za przedmiot politycznego przetargu bez jej zgody.

Z tem zastrzeżeniem, dając wyraz **stałego dążenia do pokojowego oparcia na woli ludności miejscowej** rozstrzygnięcia kwestyi wileńskiej, któreby zgodnie ze starodawną tradycyą unii obu narodów doprowadziło do **dobrowolnego stosunku pomiędzy Polską a Litwą,** Sejm upoważnia rząd do kontynuowania bezpośrednich rokowań z Litwą kowieńską na podstawie zasadniczej idei zawartej w projekcie p. Hymansa, którą jest utworzenie z zupełnie równorzędnych i dobrowolnie ze sobą sfederowanych Litwy kowieńskiej i ziemi wileńskiej, **nowego państwa Litwy, sfederowanej i ściśle i nierozerwalnie związanej z Polską.**

III. Sejm wzywa rząd do przedsięwzięcia najenergiczniejszych kroków dyplomatycznych celem położenia kresu temu stanowi rzeczy, którym nieszczera, niejasna i wykrętna polityka rządu kowieńskiego doprowadziła do ciągłego odwlekania ostatecznego rozstrzygnięcia losu Wileńszczyzny i w sposób niedopuszczalny przedłuża stan politycznej niepewności, w którym pozostaje ludność tego kraju pomimo jej wytrwałego i stanowczego dążenia do połączenia się z Polską i pomimo, że rząd polski i delegacya polska stale okazywały najzupełniejszą gotowość zgodnego rozwiązania sprawy.

IV. Sejm stwierdzając nieprzyjazne stanowisko rządu Litwy kowieńskiej wobec Polaków, wzywa rząd, aby przedsięwziął akcyę celem ochrony tamtejszych 200.000 Polaków.

Poseł tow. **Niedziałkowski** zastrzegł sobie w imieniu PPS zgłoszenie poprawek do części pierwszej drugiego ustępu tego projektu rezolucyi.

Narady nad ordynacyą wyborczą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rada ministrów będzie rozpatrywała projekt sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wygrana milionówka

Warszawa (PAT) Przy sobotniem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premiowej wygrana miliona marek padła na los numer 1,327.779.

Powrót zesłańców polskich z Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W pierwszych dniach lipca przybędzie z Omska do Moskwy pierwszy transport zesłańców politycznych polskich, zaś z końcem lipca transport ten przybędzie do kraju.

Delegaci Gruzyi w Warszawie

Warszawa. (PAT). Wczoraj tow. Czcheidze, prezes konstytuanty gruzińskiej i Ramiszwili, minister spraw wewnętrznych rzeczypospolitej gruzińskiej, odbyli konferencyę z przedstawicielami prasy warszawskiej i udzielili im wyjaśnień o położeniu w Gruzyi.

Obrady Ligi narodów

Genewa. (PAT). Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: Sesya Rady Ligi narodów rozpoczęła się wczoraj przed południem. Na krótkiem posiedzeniu publicznem prezydent Da Cuncha odczytał sprawozdanie o kwestyi mandatów. Uregulowanie kwestyi mandatów zostało na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów odroczone, ponieważ Stany Zjednoczone nadesłały notę zawiadamiającą, że kwestya mandatów nie może być rozwiązana bez współdziałania Stanów Zjednoczonych. Wobec tego zostały Stany Zjednoczone zaproszone, aby przysłały przedstawiciela na najbliższe posiedzenie Rady Ligi narodów. Na to zaproszenie nie nadeszła odpowiedź. Nie jest te Radzie Ligi narodów znany pogląd rządu amerykańskiego w tej sprawie. Da Cuncha prosił główne państwa koalicyjne, aby porozumiały się w tej sprawie ze Stanami Zjednoczonymi i spodziewa się, że Rada zaaprobuje to postępowanie. Porządek obrad obejmuje szereg spraw ważnych dla utrzymania pokoju w Europie, między innemi sprawę wysp Alandzkich, sprawę **konfliktu polsko-litewskiego** o Wileńskie i austryackie zagadnienie finan-

Historya z dolarami i innemi walutami

W piątek giełda oficyalna w Krakowie nie notowała kursu dolara, gdyż widocznie uznała, że kurs 1500 marek i zwyż nie jest usprawiedliwiony. Jeżeli ten kurs wpłynął tak deprymująco na giełdę, to cóż dopiero stałoby się, gdyby chciano urzędownie przyjąć do wiadomości, że dolar już kosztuje, a w każdym razie za kilka dni będzie kosztował 2000 marek? Na tej nieoficyalnej giełdzie, która faktycznie nadaje ton obrotom walutowym, gdzie rzeczywiście robią się miliardowe interesa, wcale nie boją się tego niebywałe wysokiego kursu dolara i chętnie go kupują.

Co wpłynęło na ten podskok dolara w ogólności, a w ostatnich dniach w szczególności? Pamiętamy, że przed wojną dolar kosztował u nas niecałych 5 koron i nie był wcale poszukiwaną walutą, bo dolarów u nas — przez przesyłki emigrantów — było więcej, aniżeli potrzeba wymagała. Teraz, zdawałoby się, Polska robi tak kolosalne interesa z Ameryką, że potrzebuje dolarów wagonami, a wiadomo, że im większe zapotrzebowanie na jakiś towar, tem większa jego cena. Kwestyą jednak jest, czy my, tj. nasz świat handlowy faktycznie potrzebuje tyle dolarów, czy też przypadkiem nie stały się one ze znaka pieniężnego papierem spekulacyjnym. Dług państwa polskiego w Ameryce wynosi 152 miliony dolarów, przeważnie za środki żywności. Do wiosny br. prywatnym nie wolno było sprowadzać z Ameryki mąki, tłuszczów itd., zaczem i zapotrzebowanie dolarów było mniejsze, a kurs ich nie przewyższał 800 marek. Teraz wolno czy nie wolno, ale się sprowadza z Ameryki artykuły spożywcze, tak nam powiadają, za które płaci się dolarami, więc trzeba ich dużo. Pytanie tylko, gdzie są te artykuły rzekomo z Ameryki sprowadzane? Przecież od kilku miesięcy nie widzimy nigdzie mąki amerykańskiej; tłuszcze amerykańskie także są rzadkością — więc jedno z dwojga: albo sprowadzamy, zatem artykuły powinny być, albo nie sprowadzamy, zatem nie potrzeba dolarów. Któraż ewentualność jest prawdopodobniejszą?

Jest nią druga: dolarów do efektownych interesów nie potrzebujemy i nikt ich też nie kupuje, jako środka płatniczego, lecz wyłącznie jako papier spekulacyjny, taksamo jak akcye faktyczne, jak dawniej spekulowało się domami i placami budowlanymi. Wszystkie jawne i tajne banki krakowskie, począwszy od tych, które mieszczą się we wspaniałych lokalach na pryncypalnych ulicach, a skończywszy na tych, które gnieżdżą się na podwórcach kamienic kazimierzowskich, jak niemniej wszyscy stali bywalcy giełdy na ul. Dietlowskiej nic nie kupują za dolary, tylko kupują dolary dla nich samych. Najczęściej sprzedający dolarów wcale niema, a kupujący nie pragnie ich oglądać; wystarcza „szluss“ na 24 godzin, aby jedna strona zainkasowała zysk, a druga zapłaciła stratę.

Tasama historya, w mniejszych daleko rozmiarach, odbywa się i z innemi walutami zagranicznemi. Nie ulega wątpliwości, że nasze stosunki handlowe z Czechami i Niemcami są żywsze niż z Ameryką, ale to jeszcze nie usprawiedliwia kursu 20 za markę niemiecką, i 19 za koronę czeską, jak w ostatnich dniach się płaciło. Nikt nie zaprzeczy, że ruch handlowy między Wiedniem a Niemcami jest większy niż między Polską a Niemcami, a mimoto marka niemiecka notuje w Wiedniu niecałe 10 koron, a korony czeskie coś ponad 9 koron. Prawda, że marka polska stoi coś o połowę niżej od korony austryackiej, ale to już należy do innego rozdziału tajemnic walutowych.

Faktem jest, że wczoraj marka polska w Zurychu notowała 0.45, tj. 45 centymów za 100 marek. Niżej, zdaje się, już marka spaść nie może, a jednak — kto wie? Wystarczy wskazać na powyższe cyfry, tj. że korona austryacka jest przeszło dwa razy więcej warta od naszej marki i zapytać się, dlaczego tak się dzieje? Austrya jest przecież pięć razy (co do liczby ludności) od Polski mniejsza, długów ma stosunkowo więcej, a co do bogactw naturalnych ani się nie umyła do Polski. Tam jednak okazują wolę wyrwania się z nędzy, a u nas się śpi! Tam uchwalono podatek od majątków i odrazu na niego wpłacono przeszło 8 miliardów w formie zaliczki i za taką kwotę wycofano banknoty z obiegu. U nas także uchwalono taki podatek, ale ministrowie skarbu nie chcą go ściągać. Na tym jednym przykładzie widać różnicę między naszą a cudzą gospodarką.

tf.

Komunistyczna rdza

Dąbrowa Górnicza 17 czerwca.

Nigdy nie odpowiadaliśmy na kłamliwe przeciw naszej organizacyi zarzuty, najmitom sowieckiego rubla i pruskiej marki, uważając, że polemizować z ludźmi, dla których rubel i rozkaz bolszewickich komisarzy w całości zastępują ideowe przekonania, nie prowadzi do celu. Jeżeli robimy wyjątek od zasady, to nie w celu odparcia komunistycznych oszczerstw ale poinformowania szerokiej opinii ogółu proletaryatu polskiego o ostatnich wypadkach w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz roli, jaką przed i podczas tychże wypadków odegrali komunistyczni agitatorzy, zamaskowani obrońcy kapitalizmu, a zaciekli wrogowie proletaryatu całego świata.

Związek górniczy w Zagłębiu Dąbrowskiem przystąpił do organizowania robotników w okresie „panowania“ u nas sławetnej Rady Delegatów Robotniczych i już wtedy komuniści rzucili się z całą zajadłością **ku ucieszę reakcyi do walki ze Związkiem**, twierdząc, że tam, gdzie są RDR — Związków nie potrzeba. Ogół robotników mając jednak dosyć „dobrodziejstw“ RDR w postaci dzikich a częstych strejków kończących się zawsze klęską robotników, stanął twardo przy Związku.

Związek przez rozumną taktykę zawodową wywalczał dla robotników coraz to nowe zdobycze, więc robotnicy wbrew usilnej komunistycznej agitacyi masowo wstępowali do Związku.

Komuniści widząc, że w otwartej walce Związku nie rozbiją, chwycili się właściwej sobie taktyki. Ogłosili uroczyście, że uznają bezpartyjność Związku i wstępują do organizacyi, aby wspólnie pracować nad jej rozwojem. Był to manewr obliczony na wprowadzenie w błąd mało uświadomionej części robotników. Z początku zachowywali się dosyć wstrzemięźliwie, bojąc się zdradzić przedwcześnie swoich zamiarów właściwych. Jednak, z czasem zaczęli siać niechęć wśród najcieniejszych **robotników do** kierowniczych ciał Związku.

Nie będziemy wyszczególniać wszystkich sposobów jakimi komunistyczni agitatorzy posługiwali się w walce przeciw Związkowi Górniczemu. Kto ich zna, ten wie dobrze do czego ci ludzie są zdolni i jaką się posługują bronią. Podamy dla ilustracyi parę tylko faktów.

Jeżeli na kopalni zabrakło aprowizacyi, komunistyczne wyżły szły do robotników, mówiąc, że temu wszystkiemu winien Związek, sekretarze Związku, lub Komitety kopalniane. Gdy Związek przystępował do akcyi w sprawie zaradzenia brakowi lub złej aprowizacyi, to oni zwoływali tajne konferencye, na których obmyślali jakby tą akcyę Związkowi utrudnić.

Robotnicy jednak po za cząstką nieuświadomionych stali niewzruszenie przy Związku.

Jak daleko posunęli się komuniści w chęci rozbicia zawodowej organizacyi naszej dowodzą takie n. p. fakty. Podczas wyborów do Komitetów kopalnianych, kiedyśmy wystawili na każdej kopalni listę Związku górniczego przeciwko liście związeczku NPR, to komuniści wydali tajne hasło do swoich ludzi, aby głosowali za NPR.

Zachowanie się komunistycznych agitatorów podczas wielkich strejków górniczych o zawarcie umów było wprost skandaliczne. W chwilach największego napięcia walki, kiedy cała reakcya z Pękosławskim na czele rzuciła się do ataku na Związek, komuniści wtedy wydawali odezwy nawołujące robotników do niepodporządkowania się uchwałom Związku. Były wypadki, że w jednym i tymsamym dniu **rozdawano odezwy robotnikom** o jednakiej **treści przeciw Związkowi** i kierownikom tegoż z tą tylko różnicą, że pod jednemi był **podpis stronnictwa ks. Lutosławskiego** a pod drugiemi **komunistycznej partyi**.

Wszystko jednak zawodziło komunistycznych kombinatorów. Rozbicie Związku im się nie powiodło, co gorsza, część Komitetów kopalnianych stojących pod wpływami komunistycznej partyi, widząc warcholską robotę wyparła się swoich komunistycznych prowodyrów, stając w obronie Związku.

Kiedy komuniści stracili wszelką nadzieję użycia Związku do swoich partyjnych celów, wówczas przystąpili już jawnie, bez wszelkich osłonek do rozbicia.

Zaczęli agitacyę wśród robotników za niepłaceniem wkładek, rozszerzając oszczerstwa, że pieniądze związkowe kradną sekretarze okręgowi i kupują sobie za nie folwarki i kamienice. Oni doskonale znają organizacyę finansową Związku, wiedzą, że poborcy kopalniani pieniądze wpłacają wprost do PKO na rachunek centrali, a sekretarze i funkcyonaryusze Związkowi lokalni z finansami nie mają absolutnie żadnych styczności.

We wszystkich atakach na Związek mieli komuniści stałego sojusznika w miejscowych enperowcach, którym silny Związek klasowy również spać nie daje. Zawsze największą obawą przejmowało komunistów i enperowców każde przeprowadzanie przez Związek klasowy akcyi na korzyść robotników, gdyż to utrwalało wśród robotników coraz mocniej wpływy tegoż Związku.

Toteż ostatnio, kiedy przemysłowcy wypowiedzieli Związkowi Górniczemu umowę, chcąc odebrać górnikom część już wywalczonych zdobyczy, komuniści wiedząc, że będzie to walka zasadnicza, od wyniku której przemysłowcy uzależnią swoją taktykę wobec proletaryatu w Polsce, starali się pchnąć robotników do dzikiego strejku. A przecież była to chwila, kiedy Związek gorączkowo mobilizował swoje siły do zdecydowanego przeciwstawienia się atakowi przemysłowców, więc komuniści wytężyli wszystkie swoje siły, aby górników zdezorganizować i w chwili decydującej uczynić niezdolnymi do walki. W tym celu spotęgowali agitacyę przeciw Związkowi, wydając masowo odezwy przywożone z Niemiec. W odezwach tych roiło się od zwykłych brudnych oszczerstw przeciw Związkowi, względnie przeciw jego kierownikom.

Odezwami jednak strejku wywołać się nie udało. Trzeba było czekać na jakąś okazyę spotęgowanego niezadowolenia wśród robotników, i oto jakby deska ratunku dla komunistycznych naganiaczy zjawia się **kwestya ściągania podatku od zarobków.**

W dniu 15 kwietnia, kiedy robotnikom ściągnięto bez jakiegokolwiek uprzedzenia podatek od zarobków, komuniści wykorzystując zrozumiałe rozgoryczenie wywołali na paru kopalniach strejk przeciw podatkowi. Sekretaryat widząc, że sprawę podatku w ten sposób załatwić się nie da, i że komunistom wcale o podatek nie chodzi, lecz o rozbicie przygotowanej akcyi o zawarcie nowej umowy, zwołał konferencyę, na której uchwalono strejk zlikwidować, zaś sprawę obniżki stopy podatkowej załatwić drogą układów z władzami.

Strejk rzeczywiście został zaraz zlikwidowany oświadczeniem, że sprawa podatku zostanie przez sekretaryat przedstawioną w ministerstwie względnie Sejmowej Komisyi Skarbowej.

Na skutek interwencyi sekretaryatu zaraz po 15 kwietnia zjechała do Zagłębia komisya skarbowa, która na wspólnej konferencyi z przedstawicielami Związków ustaliła, **że ściągany podatek jest za wysoki i że należy stopę podatkową obniżyć.** Komisya wydała do robotników odezwę, w której ogłosiła, że podatek za rok 1920 zostaje skasowany, że minimum wolne od podatku będzie podniesione i zostaną ustanowione komisye (w skład których wejdą przedstawiciele robotników) celem kontroli wysokości potrąceń podatku od zarobków.

Plakaty zostały rozwieszone po kopalniach z podpisami: starosty, urzędu górniczego, przedstawiciela ministerstwa skarbu i inspektora pracy. Lecz niestety, jak zawsze tak i teraz przedstawiciele rządu wydawszy odezwę wyjechali, **a sprawa podatku została po staremu.**

Przyszedł 15 maja. Wbrew zapewnieniom Związku i ogłoszeniu wydanemu przez przedstawicieli rządu **robotnikom ściągnięto z zarobku podatek w wysokości pierwotnej, a w niektórych wypadkach nawet w podwójnych ratach.** Niestety!

Na to tylko czekali komuniści i kiedy rozgoryczeni wprowadzeniem ich w błąd przez władze robotnicy zaczęli się burzyć, zjawili się najpierwsi chętni komunistyczni agitatorzy i zaczęli wrzeszczeć: „Na przyszły miesiąc podatek będzie jeszcze w większych ratach ściągany. — „Związek oszukał robotników“, nie Sejm, ale sekretarz Związku Stańczyk(!) taką wysoką stopę podatkową oznaczył i taką umowę z rządem

podpisał", i temu podobne świadome brednie głosili komuniści!

I zaproponowali robotnikom strejk, naturalnie według starej komunistycznej recepty „aż do zwycięstwa"!

Związek widząc, że **niedołężne władze sprawy podatkowej** (może rozmyślnie) **nie uregulowały**, i z uregulowaniem tejże się nie spieszą, nie mógł iść do robotników i znów strejk likwidować, gdyż to dałoby komunistycznym hyenom materyał do dalszej agitacyi przeciw Związkowi. Widząc jednak, że strejk podsycany przez komunistów zakończy się klęską robotników, Sekretaryat Związku zwołał konferencyę, na której po szczegółowej wyczerpującej dyskusyi wszyscy uczciwi delegaci, nawet niektórzy zwolennicy komunistycznej partyi (wobec bezcelowości strejku) przyjęli uchwałę polecającą robotnikom przystąpienie do pracy.

Komuniści jednak starali się na konferencyi przeforsować rezolucyę, aby związek proklamował strejk generalny i objął kierownictwo, a więc chcieli przez takie postawienie sprawy narzucić Związkowi prowadzenie z góry przegranej walki, aby zrobić Związek odpowiedzialnym wobec nas i przy tej sposobności nareszcie go rozbić. Rezolucya ta otrzymała na 95 delegatów jeden głos. Konferencya zgodnie stanęła na stanowisku zajętem przez Sekretaryat, że jeżeli komunistyczna partya chce proklamować strejk, to może to zrobić, ale na własny rachunek. Związek nie mogąc brać odpowiedzialności za wynik strejku, polecał robotnikom przystąpić do pracy, lecz, aby nie dać materyału do agitacyi, tam gdzie robotnicy do strejku przystąpią nie będzie się przeciwstawiał.

Kiedy robotnicy dowiedzieli się o uchwale konferencyi, na wielu kopalniach (gdzie strejk już wybuchnął) zaczęli wracać do pracy, zaś na kopalniach, gdzie strejku nie było bez przerwy pracowali.

Komuniści widząc, że nie będą mogli na rachunek Związku przegrać, rzucili się do zaciekłej agitacyi, za wywołaniem ogólnego strejku. Sprowadzili około 30 dobrze płatnych agitatorów, zorganizowali pałkarzy, którzy chodzili pijani z kopalni na kopalnię, przemocą wypędzając pracujących robotników. Urządzali wiece, na których wymyślali najdziksze kłamstwa na kierowników Związku. Tow. Baranowskiego nazwali szpiclem policyjnym, o tow. Stańczyku mówili, że ukradł dwa miliony marek i uciekł do Warszawy, że na Górnym Śląsku jest rewolucya komunistyczna i t. d. Aby zaś największą liczbę robotników ściągnąć na wiece rozsiewali przedtem kłamliwe wieści, że na wiecu będą przemawiali nasi posłowie, fałszując na zawiadomieniach podpisy sekretarza Związku tow. Baranowskiego. Kiedy robotnicy na więc się zjawili i zapytywali: „gdzie są posłowie?", wtedy komuniści robili oburzone miny, wołając: „zdrajcy z PPS boją się pokazać masom".

Ostatecznie i kłamstwa zaczęły zawodzić. Robotnicy słuchając zwykłych komunistycznych formułek: „strejk aż do zwycięstwa, precz ze zdrajcami klasy robotniczej, niech żyje dyktatura proletaryatu", a jednocześnie widząc klęskę strejku, zaczęli wracać do pracy. Wówczas komuniści wymyślili nowe kłamstwo a mianowicie, celem podtrzymania strejku wybrali na wiecu (wołając ciągle „precz z rządem!) delegacyę, która w sprawie podatku miała się udać do tegoż rządu i ogłosili uroczyście, że strejk należy wszelkiemi siłami podtrzymać, aż do powrotu delegacyi.

„Delegacya" przyjechała do Warszawy i **zgłosiła się przedewszystkiem do niżej podpisanego „zdrajcy" tow. Stańczyka, prosząc go, aby ją przedstawił ministrowi.** Naturalnie tow. Stańczyk musiał odmówić prowadzenia „delegacyi" wybranej przygodnie, tymwięcej, że sprawa podatku została przez Związek, łącznie z posłami PPS u marszałka Sejmu omówiona. „Energiczna delegacya" nie będąc nigdzie w Warszawie, po czterech dniach zwiedzania osobliwości miasta wróciła do Dąbrowy, gdzie na wiecu (na który znów sprowadzono robotników kłamliwą wieścią, że przemawiać będzie tow. Daszyński) strasznie wymyślała na „zdrajcę" tow. Stańczyka za to, że nie chciał z delegacyą mówić i dlatego (jaką to w ich pojęciu potęgą jest Stańczyk) sprawy podatkowej nie załatwiono.

Na drugi dzień komuniści wydali odezwy, że dzięki interwencyi(?) delegacyi sprawę podatku załatwiono dla robotników pomyślnie. Zapomnieli tylko dodać, że w **sprawie podatku interweniowała delegacya Związku, a nie komunistyczna.**

Robotnicy jednak ku zmartwieniu agentów komunistycznych i teraz nie chcieli strejkować i pomimo, że komuniści na wiecach ciągle uchwalali rezolucye „strejk aż do wycięstwa", to po kilku dniach już 90 proc. robotników pracowało.

Na wiece ich przychodzili robotnicy z miejscowych kopalń z nocnej zmiany, metalowcy, furmani, świąteczni przechodnie i rozmaici spacerowicze, którzy drwiąc z zachrypłych komunistycznych krzykaczy przyjmowali jednogłośnie rezolucye „strejk aż do zwycięstwa", gdyż to ich ani nie obchodziło, ani do niczego nie zobowiązywało.

Komuniści widząc, że ogół robotników bawi się ich kosztem, głosując bez względu na przynależność partyjną za „strejkiem aż do zwycięstwa" i spokojnie pracuje dalej, zaczęli myśleć, jakby z tej głupiej sytuacyi wybrnąć.

W sobotę 28 maja ogłosili na wszystkich kopalniach, że Sekretaryat okręgowy zwołuje do Dąbrowy Górniczej na niedzielę rano konferencyę Związku, a na popołudniu wiec publiczny, na którym tow. Stańczyk będzie przemawiał, zdając sprawozdanie z pertraktacyi w Warszawie o nową umowę z przemysłowcami. Delegaci istotnie myśleli, że ogłoszenia są prawdziwe, zjawili się w Dąbrowie i tutaj zdumieni dowiedzieli się, że sekretaryat konferencyi nie zwoływał; klnąc więc komunistów wrócili do domu Trudniej było z wiecem. Robotnicy w nadziei, iż sekretaryat okręgowy poinformuje ich o wyniku układów z przemysłowcami odnośnie do nowej umowy **zjawili się tłumnie ze wszystkich kopalń.**

Mówca komunistyczny zagajając wiec w przeświadczeniu, że tow. Stańczyk na wiec nie przyjdzie, nie widząc go w tłumie zaraz wrzasnął zebranym, że Stańczyk zdrajca, na wiec nie przyszedł, bo się boi. Głupio się zrobiło kłamcom komunistom na duszy, kiedy w tym momencie tow. Stańczyk zjawił się na mównicy, aby oświadczyć robotnikom, że aczkolwiek wiecu nie zwoływał, to jednak na życzenie zebranych zda krótkie sprawozdanie ze stanu układów. Robotnicy sprawozdania spokojnie wysłuchali. Kiedy komuniści zabrali głos do krytyki układów, tow. Stańczyk słusznie oświadczył, że do oceny działalności Związku są uprawnieni jedynie członkowie a nie wiec, na którym są różni ludzie, poczynając od szpicli, a kończąc na paskarzach i opuścił wiec.

Komuniści ponownie znaleźli się w niemiłem położeniu, gdyż nareszcie musieli przystąpić do formalnego zlikwidowania strejku, dawno już wygasającego.

Po parogodzinnem wymyślaniu na Związek postawili nareszcie rezolucyę, w której obłudnie powiedzieli, że strejku nie kończą ale go przerywają. Rezolucya jak zwykle kończyła się słowami: „precz ze Związkiem, precz z delegatami, niech żyją rady D. R." i t. d. Za rezolucyą skwapliwie głosowali wszyscy dąbrowscy paskarze, chadecy, enperowcy, szpicle, endecy i komuniści.

Cała ta farsa, niestety, skutkiem głupoty policyi i prowokacyi komunistycznych agentów skończyła się tragicznie, śmiercią i ranami niewinnych robotników.

Z całej taktyki prowokatorów komunistycznych widać było, że dążyli do wywołania krwawej burdy.

Krew i trupy robotników były im potrzebne, aby odwrócić uwagę robotników od klęski materyalnej, wyrażającej się w stracie **10-dniowego zarobku, premii, węgla i aprowizacyi,** następnie aby mieć pretekst do wywołania nowego strejku pod hasłem, że policya morduje robotników, by wreszcie zdobyć materyał agitacyjny na Górnym Śląsku przeciw przyłączeniu Śląska do Polski, w której policya strzela do robotników.

Było to im także potrzebne do wykazania Niemcom i Rosyi, że w Polsce jest jakoby rewolucya, bo leje się krew robotników, aby mogli dalej otrzymywać grube pieniądze na niecną robotę.

Że komuniści z góry liczyli na strzelaninę dowodzi i ten fakt, że kiedy nawoływali do pójścia pod więzienie a robotnicy zaczęli formować pochód, prowokatorzy z wiecu przed strzelaniną uciekli, pozostawiając w tłumie garstkę zdezoryentowanych robotników, którym polecili namawiać tłum do rozbrajania policyi. Zdaje się, że i szpicle nasłani przez władze prowokowali masę do rozbrajania.

Stanowisko posła **Łańcuckiego,** który zgodnie z ministrem Skulskim był **przeciwny wysyłaniu komisyi do zbadania krwawych zajść w Dąbrowie,** było prawdopodobnie **podyktowane o-**

BRONISŁAWA CHORĄŻY-CHRUPKOWA

Z problemu pracy

(Ciąg dalszy).

Brak szacunku dla pracy wogóle, a fizycznej pracy w szczególności, należy systematycznie zwalczać jako zło mające w sobie zarodki poważnych i nieobliczalnych wstrząśnień.

Wychowaniem odpowiedniem można tutaj dużo zdziałać, należy jednak korzystać z każdej sposobności jaka się nadarza, by w społeczeństwie naszem budzić i pogłębiać zrozumienie i należytą ocenę wszelkiej pracy solidnej i uczciwej. Należy wpajać przekonanie, że praca może być najpoważniejszą ostoją w życiu, najistotniejszym warunkiem powszechnej pomyślności, że bez rzetelnej pracy wali się gmach duchowego życia człowieka, bo brak mu niezawodnej podpory ładu i tężyzny psychicznej.

Zło bowiem pleni się w próżniactwie, które też jest często przyczyną upadku moralnego, objawiającego się w różnych formach.

W zasadzie bowiem jest nie wielka różnica między kradzieżą i zbrodnią a zblazowaniem, cynizmem, rozpaczą, zwątpieniem, które to słabości duchowe niby robak toczą dusze ludzkie.

Powiedzieliśmy, czem praca stałby się mogła, lecz nie twierdzimy, że jest tem, czem być może. — Przeciwnie z naciskiem podnieść trzeba, że dzisiaj praca nie spełnia roli czynnika potęgującego życie, nie jest źródłem radości i szczęścia — przciwnie jest ona ciężarem, od którego ludzka istota uchylić się nie pragnie.

Dlaczego tak jest? Jakie okoliczności sprawiają, że naturalny popęd został zahamowany i przybrał cechy wprost przeciwne?

Otóż przyczyny obecnego stanu rzeczy leżą w ustroju, który nie jest w możności stworzyć warunków koniecznych dla pracy solidnej, owocnej i przyjemnej. Przypatrzmy się bliżej owym nieodzownym okolicznościom, które zaistnieć muszą, by praca mogła się stać tem, czem być powinna.

Poruszymy tutaj momenty, które uważamy za najistotniejsze w oświetleniu problemu.

A więc w pierwszym rzędzie, potrzebne są warunki, w których każdy człowiek mógłby swobodnie i trafnie wybrać najbardziej mu odpowiadający rodzaj zajęcia.

W dalszym ciągu muszą zapanować takie stosunki, by żadna praca nie pochłaniała w całości fizycznej i psychicznej energii człowieka, zniknąć musi zabójcza jednostajność zajęcia mająca swe źródło w jednostronności wychowania a w końcu pracę fizyczną należy postawić na odpowiedniej wysokości przez zniesienie sztucznego podziału, stworzonego przez niezdrowe stosunki w obecnym ustroju panujące.

Przyjrzyjmy się bliżej tym kilku punktom.

Wiemy dobrze, że daleko jesteśmy od znośnych bodaj stosunków w zakresie swobody wyboru zawodu. — Trudności mają źródło w kilku okolicznościach. Z jednej strony, ciężkie położenie materyalne ogromnej większości ludzi, uniemożliwia prawdziwie wolną decyzyę. Słabość fizyczna potęgująca się stale, krępuje również swobodę wyboru, zmuszając do obrania zawodu przeciwnego wrodzonym skłonnościom i uczuciowym zainteresowaniom.

Trzecim momentem to brak odpowiednich poradni dla tych, którzy w chwili konieczności decyzyi nie mają dość silnie wyrobionych skłonności i najczęściej wstępują na całkiem niewłaściwą drogę.

Wielki wpływ w tej tak ważnej kwestyi mają niestety płytkie i nierozumne bodźce jak: widoki zrobienia karyery, zdobycia majątku lub władzy. One to często, aż nadto za często popychają źle wychowaną młodzież w kierunku przeciwnym jej wrodzonym nerwowym tendencyom i nałogom. — Rozszedłszy się z tem, co głęboko tkwi w naturze jego, człowiek dźwiga brzemię pracy z apatyą i goryczą, a w najlepszym razie bez głębokiego zadowolenia i radości. Są jednak tacy, którzy na zbytek swobodnego wyboru zawodu pozwolić sobie mogą, a jednak i dla tych nielicznych praca nie jest źródłem szczęścia i siły duchowej, bo w obecnych warunkach być nią nie może. Stosunki społeczne wśród których żyjemy, oparte na wyzysku nie pozwalają należycie zorganizować pracy, bo rozumny podział wysiłków zniósłby klasy uprzywilejowane, w których ręku potężna a zabójcza broń, mianowicie kapitał.

Istnienie kapitału uwarunkowane jest współ-

bawą, aby komisya nie wykryła rzeczy, nieprzyjemnych dla ministerstwa p. Skulskiego i stronnictwa pana Łańcuckiego.

Kończąc może za długi, lecz zgodny z prawdą opis roli rosyjsko-niemieckich znakomicie płatnych agentów komunistycznych w wypadkach Zagłębia Dąbrowskiego musimy nadmienić, że Związek Górniczy podczas całej akcyi w myśl uchwały Komitetów Kopalnianych pozostawił komunistom wolną rękę, aby strejk komuniści prowadzili wyłącznie na własny rachunek, i za wyniki strejku zmuszeni byli przyjąć całkowitą odpowiedzialność na siebie.

Robotnicy, którzy chwilowo dali się porwać kłamliwą demagogią komunistycznych agentów i przystąpili do strejku, dziś pomimo tego, że komuniści wydają i masowo kolportują codziennie po dwie odezwy, łżące Związek i jego kierowników, pędzą komunistycznych szkodników precz, gdyż przekonali się, że każda akcya, którą kierował Związek przynosiła im korzyści, zaś kiedy komuniści wszczynają jakąś akcyę, to ta kończy się zawsze klęską i zbrodnią na robotnikach. Wychodząc sami cało i śmiejąc się z naiwnych odbierają z Moskwy i Berlina grube pieniądze za trupy i klęski robotników.

Dziś w całem Zagłębiu wśród mas robotniczych rozbrzmiewa zgodne hasło: **„Precz z agentami Moskwy i Berlina z ruchu robotniczego!**

Stańczyk.

Konferencya kas chorych

Konferencya kierowników kas chorych Małopolski i Śląska odbyła się 14 bm. we Lwowie w sali stowarzyszenia urzędników prywatnych przy współudziale reprezentantów Ministerstwa pracy i opieki społecznej, a to dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych **Turowicza** i naczelnika organizacyjnego wydziału **Kyca**.

Obecni byli kierownicy kas powiatowych: Biała, Bielsk, Bóbrka, Bochnia, Brody, Brzeżany, Cieszanów, Cieszyn, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jasło, Jaworów, Jarosław, Kałusz, Kołomyja, Kraków miasto, Kraków powiat, Krosno, Limanowa, Lisko, Łańcut, Lwów miasto, Lwów powiat, Mościska, Mielec, Nadwórna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pophajce, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stryj, Stary Sambor, Stanisławów, Sokal, Skałat, Tarnów, Tarnobrzeg, Turka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żywiec. Kierownicy kas chorych Myślenice i Wadowice swą nieobecność usprawiedliwili przystępując do uchwał konferencyi.

Komisyę związkową, zwołującą tę konferencyę, reprezentowali: Bolesław **Lewicki**, Julian **Obirek**, Dr Rafał **Buber** i referent Komisyi Karol **Nacher**. Obrady trwały od 10 do pół do 2 i od 4 do 8 i musiały być tak rychło zakończone, bo uzyskanie noclegów dla tylu delegatów było niemożliwe.

Prezes Komisyi związkowej kas chorych Małopolski i Śląska Bolesław **Lewicki** zagaił posiedzenie, witając reprezentantów rządu i obecnych. Do prezydyum wybrano **Lewickiego** (Komisya związkowa), Dra **Bałandę** (Oświęcim) na przewodniczących; **Gnidę** (Krosno) i **Mandla** (Przemyśl) na sekretarzy.

Referent Komisyi związkowej prosi przedewszystkiem o rozszerzenie porządku dziennego, obejmującego 1) ustawa i jej braki, 2) przeszkody w przeprowadzeniu ustawy, 3) wybory w kasach, jeszcze na punkt 4) opinia fachowych pracowników na niwie ubezpieczenia pracujących o zamierzonych zmianach ustawy. Po przyjęciu tego wniosku, przedstawił referent

braki w ustawie i przeszkody w jej wykonaniu,

idąc wedle działów ustawy. Szczególnie wskazał na oporne stanowisko gmin i ich zarządów, na uporczywe łamanie ustawy przez tych, którzy do przestrzegania i pomocy w jej przeprowadzeniu są powołani. Domagał się interwencyi powołanego do opieki nad kasami. Ministerstwa pracy, aby takie anomalie się nie działy, że posłowie i władze pouczają, aby ustawy nie wykonywano. Przedstawił **braki w ustawie** i żądał interpretacyi. Prawie wszyscy uczestnicy obrad do tego działu ustawy, gdzie chodzi o obowiązek ubezpieczenia i jego wykonanie dorzucali uwagi i spostrzeżenia swe przedstawili.

Dyrektor departamentu **Turowicz** wyjaśnił, że ustawa, jako kompromis ma liczne braki i że ich usunięcie interpretacyą nie zawsze jest możliwe. Udzielał informacyi co do poszczególnych kwestyi, zaznaczając, że są to tylko prywatne informacye i pouczenia. O ile kasy pragną urzędowej interpretacyi wątpliwych lub niejasnych przepisów, należy przesłać zapytania Komisyi związkowej, a ona w jednym opracie przedstawi do decyzyi Ministerstwu, które po wysłuchaniu opinii prawników wydać może pouczenie.

Referent żąda dalej oznaczenia wartości naturaliów celem obliczenia opłat.

W sprawie stosunku kas chorych do lekarzy i aptek przedstawia **referent** stanowisko Komisyi i kroki w tym celu przedsięwzięte. Przedstawiwszy obszerne braki z tych spraw dla kas wynikające, domagał się, aby kasy doniosły o wszystkiem, coby im się wydało nieodpowiedniem, a Komisya przedstawi te sprawy Ministerstwom zdrowia i pracy z prośbą o interwencyę. W sprawie szpitali prosił referent o wydanie pouczenia dla władz politycznych, aby niepotrzebnie nie tyrpano tych, którzy spełniają obowiązki. Ostrzega przed nieobliczalnemi i niebezpiecznemi ugodami z lekarzami co do opłat wedle wizyt, zwracając uwagę na szkody jakie dla instytucyi z tego wyniknąć mogą.

Dyrektor departamentu **Turowicz** przedstawia ustawowy stan spraw, poucza o środkach zaradczych, i wzywa do zajęcia stanowiska przez Kasy i ich związek wobec proponowanego brzmienia art. 25 ustawy o Izbie lekarskiej. Paragraf ten daje Izbie lekarskiej — zawodowemu związkowi lekarzy — wyjątkowe przywileje, szkodliwe dla tych wszystkich, którzy potrzebują pomocy lekarskiej a więc i Kas chorych.

W sprawie aptek poucza dyrektor Turowicz obecnych, że opust już jest ustalony, a wspomniane przez referenta nadużycia, a więc odmawianie wydawania leków, niestosowanie się do ilości zapisanej na recepcie i t. d., należy przez Komisyę związkową podawać do wiadomości władz, które skorzystać będą musiały z przysługujących im praw i rygorów.

Referent przedstawia w dalszym ciągu

SPRAWĘ POŁOŻNIC I OPIEKI NAD RODZINAMI,

domagając się tworzenia zakładów dla położnic jakoteż interpretacyi co to [illegible] stępni i ztępni członkowie rodzin.

Dyrektor **Turowicz** wyjaśnia, że teściowie ubezpieczonego nie są uprawnieni do świadczeń, bo to nie są rodzice i dziadkowie ubezpieczonego.

Poucza dalej, że w sprawie krzywdy, jaką Kasy doznają w porównaniu z Kasami innych dzielnic ze względu na ubezpieczenie od wypadku, należy wniesc do komisyi sejmowej petycyę o zniesienie wyjątkowych przepisów obowiązujących były zabór austryacki, zawartych w par. 107.

Gdy konwencya waszyngtońska żąda, aby opiekę macierzyńską rozszerzono na 12 tygodni po połogu, to Ministerstwo skarbu domaga się zniesienia dopłat do zasiłku dla położnic i dla karmiących, które skarb państwa ma Kasom zwracać. Zaznacza, że czyni to skarb dla tego, bo w tym kierunku ustawa polska daje więcej jak inne ustawy.

Referent imieniem obecnych protestuje przeciw tej zniżce, a delegat z Turki żąda, aby śmiesznie mały zasiłek dla karmiących (2—5 mk. dziennie) oznaczono na wartość litra mleka dziennie.

Rezolucyę w tym kierunku jednomyślnie przyjęto.

W sprawie wkładek i opłat przedstawia referent trudności spowodowane brakiem podstaw dla obliczeń naturaliów niezrozumieniem potrzeb kas przez władze polityczne, które znosząc orzeczenia Zarządów, częstokroć popierają tych, którzy kasy pragną oszukać przez niezgłaszanie lub podawanie nieprawdziwych poborów i płac.

Szczególnie urzędy państwowe w tym kierunku są nader opieszałe i zwlekają z opłatami jak najdłużej.

Egzekucye napotykają na trudności, częstokroć na niechęć władz powołanych, tak, że kto nie chce, nie płaci i nikt go do tego płacenia nie zniewala.

Przechodząc do zarządu kasami zwraca uwagę na brak lokali i niemożność ich uzyskania. Jasło, Gorlice, Żywiec itd., mając własny dom, nie mogą urządzić należytych ambulatoryów, bo

---

istnieniem nędzy i wyzysku.

Jedną zaś z form wyzysku jest przeciążenie, mające tę zabójczą właściwość, że działa w wysokim stopniu demoralizująco.

Życie potwierdza w całej rozciągłości prawdziwość powyższego twierdzenia.

Cóż bowiem się dzieje? Oto społeczeństwo, kapitaliści i państwo składają na ramiona pracowników obowiązki, które nie mogłyby być idealnie spełnione nawet wtenczas, gdyby osobnik poświęcił im cały zasób nergii i sił fizycznych i psychicznych. — Ponieważ jednak, każdy człowiek ma różnorodne obowiązki — jest on nietylko pracownikiem ale sobą samym obywatelem państwa, ojcem rodziny i członkiem ludzkości, przeto nie jest możliwe takie zacieśnienie osobowości jakiego właściwie od niego milcząco się wymaga. — Przed każdą myślącą indywidualnością zaraz u progu życia staje tedy dylemat: albo sumiennie spełnić obowiązki związane z zawodem, a zaniedbać własne dalsze kształcenie się, rodzinę i odsunąć się zupełnie od życia społecznego, albo wejść w mniej lub więcej poważny kompromis i jako tako godzić wszystkie formy życia z istotną szkodą dla każdej.

Ludzie o subtelniejszem poczuciu etycznem przechodzą męki zanim do owej fuszerki się przyzwyczają. Ostatecznie po szarpaninie wewnętrznej, czasem po energicznej walce z przeciwnościami ulegają przemożnej potędze panującego bezładu, zamykają się w sobie i odosabniają. — Kompromis dokonuje się kosztem tego, co pracy nadaje ową wyższą wartość, kosztem dążenia do jak największej doskonałości we wszystkiem co robimy. W ten sposób demoralizują się najsumienniejsi ludzie, ci którzyby zadanie swoje chcieli wypełniać jaknajlepiej, którzy z całą świadomością dążą do coraz pełniejszego rozwoju i coraz doskonalszych form życia. — Dobrze jest jeżeli nie dadzą się zupełnie zmechanizować. Słabsi fizycznie i mniej odporni nerwowo z reguły tracą żywość zainteresowań, pęd do rozwoju, a nawet sama ochota do życia słabnie — kostnieją.

Takich zastygłych, bo zatrzymanych w swojem rozwoju, umysłów, aż nadto dużo fabrykuje dzisiejszy ustrój.

Obok przeciążenia w procesie mechanizowania z natury wrażliwej na różne bodźce osobości ludzkiej, stoi jednostajność pracy. — Jednostajność jest przeciwna wrodzonemu popędowi do rozmaitości. Działa ona fatalnie, stępiając wrażliwość, zabijając zainteresowania, wywołując nudę i apatyę. Słusznie mówi w tej sprawie Bebel „Potrzeba odmiany jest w naturze ludzkiej głęboko zakorzeniona. Potrzeba ta wypływa z popędu do doskonalenia się, z popędu, który jest właściwością każdej istoty organicznej".

Jednostajność zajęcia zniknie, skoro młodzież tak będzie wychowana, że doskonale godzić będzie umiała zajęcia fizyczne z pracą umysłową. Jednostronność kultury obecnej, która doprowadziła do przepaści między pracą umysłową a fizyczną, jest klęską ludzkości. Pogwałcenie prawa natury mszczą się bezlitośnie. — I oto widzimy z jednej strony ludzi o zanikających mięśniach i minimalnej tężyźnie fizycznej, a z drugiej lepiej wprawdzie rozwinięty organizm fizyczny, ale połączony z pierwotną niemal ospałością myśli.

Taki podział zajęć przeciwny naturze zniknąć musi, przez co praca fizyczna i umysłowa zajmą odpowiednie miejsce, a żadna nie będzie się panoszyła kosztem drugiej. — „Przyszłe społeczeństwo będzie miało uczonych i artystów wszelkiego rodzaju i to w nieskończonej liczbie, ale każdy z nich będzie przez część dnia pracował fizycznie a resztę czasu poświęci według upodobania studyom, sztukom i życiu towarzyskiemu". Bebel.

Wtenczas siłą rzeczy pogarda i niedocenianie zajęć fizycznych ustąpi miejsca ogólnemu szacunkowi dla każdej pracy, bo wszyscy i fizycznie i umysłowo pracować będą, urzeczywistniając tym sposobem ideał człowieka, którym jest osobnik o harmonijnie rozwiniętem ciele i duszy. — Jeżeli na problem pracy popatrzymy z punktu widzenia wyżej wyłuszczonego, bez trudności zrozumiemy, dlaczego dzisiaj praca nie jest błogosławieństwem, a ciężarem raczej, jeżeli nie katorgą, — dlaczego nie potęguje, pogłębia i rozszerza życia, ale zacieśnia je i odziera z uroku.

Wszystko, co powiedzieliśmy o pracy wogóle, przybiera specyalnie groźne formy przy pracy fizycznej.

(Dokończenie nastąpi).

nie mają lokalij i nie mogą uzyskać dla tego celu nawet nakazu opróżnienia.

Dyrektor departamentu **Turowicz** poucza, że tu nie łatwo znaleźć radę i trzeba się starać o własny dom, dobudowę itd., aby wydołać obowiązkom. Referent przedstawia dalej potrzebę pragmatyki dla urzędników, wydania pouczenia o sposobie prowadzenia ksiąg i statystyki.

W dyskusyi podnoszą delegaci sprawę zwolnień urzędników, konieczność organizacyi, wreszcie obszerną dyskusyę wywołuje sprawa zatwierdzenia dyrektorów. Ministerstwo nie chce ich zatwierdzać, aż po wyborze nowego zarządu, a kierownicy twierdzą, że oni robotę dokonają najtrudniejszą, przeprowadząc zmianę kas, a potem dopiero mają być narażeni na ewentualne niezatwierdzenie. Żale i skargi urzędników zajęły sporo czasu.

Referent pouczył następnie zebranych jak rozumieć

przepisy co do przeprowadzenia wyborów.

Wybory te są proporcyonalne, a więc kalendaryum co do terminów spisów, reklamacyi, zgłoszenia kandydatów, list kandydatów itd. jest ścisłe i musi być dotrzymane. A choć kasy uważają, że krzywdą dla instytucyi społeczno-humanitarnej są wnoszące swary polityczne w instytucyę, wybory proporcyonalne — to przepis jest i wszystkie kasy muszą ściśle wedle przepisu tę rzecz przeprowadzić. — Nie wolno dopuścić, aby z tej racyi jakiś zarzut padł na zarząd i biura. Muszą wybory być przeprowadzone w tylu miejscach wyborczych, ile jest miejsc sądowych, a nadto należy uwzględnić specyalnie przemysłowe miejsca. Wybory muszą się odbyć w jednym dniu zawsze w niedzielę.

Po obszernej dyskusyi i wyjaśnieniach pp. **Turowicza i Kyca** przyjęto do wiadomości uwagi poczynione. Zwrócono się do kwestyi nowelizacyi ustawy o kasach chorych. Różne pojawiły się wnioski celem poparcia ustawy. Każda grupa pracodawców w swoim interesie chce złamać zasadę w konstytucyi uchwaloną, że pracy należy się opieka, że pracującym, pozbawionym pracy, chorym i niezdolnym do pracy należy się odszkodowanie, którą osobna ustawa oznaczy. A gdy ustawa taka zaistnieje, to poseł **Potoczek wnosi o zawieszenie jej wykonania, poseł Głąbiński o zniesienie obowiązku ubezpieczenia pracowników autonomicznych,** Ministerstwo dzielnicy pruskiej i posłowie ludowi chcą usunąć wieś z pod opieki kas, to tak, jak austryaccy mężowie stanu ze sfery arystokratycznej, uważają, że na rogatkach miast kończy się opieka nad pracującym. Trzeba więc gwałtem zwalczać te

zakusy psucia ustawy,

bo przecież nie wolno nam pozwolić na pozbawienie nikogo opieki. Trzeba, aby ubezpieczeni się zszeregowali i stanęli w obronie nabytych już praw. Organem tego zrzeszenia muszą być Związki Kas i muszą prowadzić akcyę tak agitacyjną ustną, jak i przez prasę.

Dr. **Buber** domaga się, aby konferencya uchwaliła wysłać depesze do Ministerstwa pracy i do Sejmu na ręce marszałka, do Komisyi sejmowej, a nadto, aby każda kasa wniosła depeszę na ręce swego posła, protestując przeciw niszczeniu ubezpieczenia przez wrogie pracującym wpływy.

Dyrektor departamentu zwraca uwagę na różne zapędy sfer nieprzychylnych ubezpieczeniu. Najlepszą agitacyą będzie dobrze prowadzona, dobrze świadcząca członkom kasa, która zyska zaufanie. Ona zdobędzie nawet uznanie największych przeciwników, jeżeli świadczenia kas będą dodatnie. Trzeba wszędzie założyć filie i ekspozytury, aby chory nie musiał daleko szukać pomocy, baczyć, aby pomoc była sprawną i wystarczającą, a kasa zyska sobie zaufanie.

Po licznych głosach, wyrażających oburzenie tym, co psuć chcą ustawę, a wzywających do wspólnej akcyi obronnej wszystkich ubezpieczonych, przyjęto jednomyślnie wniosek Dra Bubera.

Dyrektor departamentu **Turowicz,** zwraca uwagę na ważność związków i ich zadania, które dążyć mają do podniesienia zdrowotności w kraju. Ofiary, ponoszone przez kasy, będą dla nich oszczędnością, bo świadczenia w zdrojowiskach, sanatoryach, kąpielach morskich, oszczędność w zakupnie leków, opatrunków, druków i ksiąg kasom ten wydatek wynagrodzą.

Referent Komisyi **Nacher** wzywa do spełniania obowiązków wobec związków, do wnoszenia regularnych opłat (50 fenigów od głowy miesięcznie), do składania na fundusz zapasowy, na wydawanie organu zawodowego i na liczne obowiązki, ciążące na Związku. Domagając się różnych prac o Związku, informacyj i pouczeń, trzeba dać możność wykonania.

Na tem zamknięto obrady, a p. **Lewicki** podziękował p. Turowiczowi za opiekę i dbałość o dobro kas i prosząc go, aby, jak to czynił od początku i nadal starał się kasom pomagać. Obecnym dziękuje za wzorowe i ściśle do porządku dziennego odnoszące się obrady i życzy dalszego rozwoju instytucyom i idei ubezpieczenia.

Kochański (Stanisławów) dziękuje prezydyum za trudy, a Komisyi związkowej w szczególności prezesowi Lewickiemu i referentowi Nacherowi za ciężką i owocną pracę.

* * *

Kasy, które pragną otrzymać ogłoszenia wyborcze, muszą o tem zawiadomić Komisyę, podając liczbę egzemplarzy.

Opłaty związkowe (za 1920 po 5 fenigów, za 1921 po 50 fenigów od członka miesięcznie), należy natymiast przysłać.

Komisya Międzynarodówki związków zawodowych w sprawie górnośląskiej — przybyła do Krakowa

Kraków, 19 czerwca.

Wczoraj nad ranem przyjechała do Krakowa komisya, wysłana przez międzynarodowe zjednoczenie związków zawodowych, mające siedzibę w Amsterdamie, celem zbadania kwestyi górnośląskiej.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, na ostatniej konferencyi zarządu międzynarodowego zjednoczenia związków zawodowych, odbytej w Amsterdamie w dniach od 18 do 20 maja rb., przyszła pod obrady sprawa zajęcia stanowiska wobec kwestyi górnośląskiej. Wskutek rozbieżności zdań między przedstawicielem polskich związków zawodowych tow. Żuławskim, a przedstawicielem niemieckich związków zawodowych — konferencya postanowiła wysłać na Górny Śląsk dla zbadania kwestyi na miejscu komisyę, w skład której wchodzą towarzysze:

Edo **Fimmen** z Amsterdamu, sekretarz generalny międzynarodowego zjednoczenia związków zawodowych;

Ludwik **Jouhaux** z Paryża, sekretarz francuskiej generalnej konfederacyi pracy i redaktor naczelny jej organu codziennego „Le Peuple", wiceprezes amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej.

Trzeci towarzysz wyznaczony, Williams, przedstawiciel angielskich trade-union'ów, nie mógł wziąć udziału w objeździe tej komisyi.

Wyjechali tedy na Górny Śląsk tylko tow. **Jouhaux i Fimmen**, a z nimi tow. Ludwik **Thomas** z Paryża, redaktor „Le Peuple" i tow. Jakób **Oldenbroeck** z Amsterdamu, sekretarz Fimmena.

Towarzyszą im tow. **Kohl** z Wrocławia, przedstawiciel komisyi generalnej niemieckich związków zawodowych i tow. poseł **Żuławski**, przedstawiciel komisyi centralnej polskich związków zawodowych.

Tych sześciu towarzyszów wyjechało tedy na Górny Śląsk, gdzie zwiedzili Opole i Katowice, a następnie rewir węglowy i tu wzięli udział w wielkiem zgromadzeniu górników pod Katowicami.

Wczoraj cała ta komisya przybyła do Krakowa.

Przed południem zwiedziła ona Związek stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego. Trafiła tu na zjazd związku robotników chemicznych, odbywający się w wielkiej sali. Tow. Jouhaux i Fimmen w serdecznych przemówieniach powitali zjazd imieniem międzynarodówki związków zawodowych, a tow. Żuławski przetłomaczył ich przemówienia na język polski. Zjazd przyjął ich owacyjnie.

Po południu tow. Fimmen, Jouhaux, Oldenbroeck i Thomas zwiedzili Kraków w towarzystwie tow. Haeckera, redaktora „Naprzodu". Dziś zwiedzą jeszcze Wawel, Muzeum Narodowe itd., wieczorem zaś wyjedzie cała komisya z powrotem na Górny Śląsk.

Listy z kraju

Tarnów, 17 czerwca.

Niedobór budżetowy gminny. — Dotychczasowa polityka finansowo-gminna a obecny sukces klubu PPS. — Brak pokrycia na deficyt we funduszu wodociągowym na 20 milionów marek. — Jednorazowa danina majątkowa wzbogaconych na wojnie na rzecz gminy

Dotychczasowa polityka finansowa ograniczała się do szablonowego stałego podwyższania opłat za gaz, elektrykę i wodę. I mimo, że ceny gazu, elektryki i wody są u nas o przeszło 100 proc. wyższe aniżeli w Krakowie, rósł niedobór tak w administracyjnym budżecie gminnym jak we funduszu wodociągowym. Na opędzenie płac urzędników magistratu brak pokrycia na 13 milionów. We funduszu wodociągowym w uwzględnieniu ustawicznie rosnących kosztów prądu elektrycznego niedobór będzie wynosił 20 milionów marek. Niedobory te zamierzał magistrat pokryć dalszemi podwyżkami cen za gaz i elektrykę. W komisyi finansowej klub nasz sprzeciwił się temu projektowi, przedstawiając, że projekt magistracki nie prowadzi do sanacyi finansów gminnych, a ponadto koniecznem jest raz obciążyć sfery najbogatsze, które na wojnie się wzbogaciły.

Wniosek nasz był zwalczany przez magistrat i większość komisyi wszelkimi możliwymi i niemożliwymi argumentami jako trudny, niemożliwy do wykonania a wreszcie jako nieprawny. Ostatecznie nasi towarzysze tow. **Dr Simche** i **prof. Ciołkosz** poparci przez b. ministra inżyniera **Pruchnika** odnieśli sukces, bo burmistrz Dr Tertil zmienił taktykę i zalecił uchwalenie jednorazowej daniny na rzecz gminy przez ludność najbogatszą. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła ten wniosek mimo prób niektórych radnych, którzy zmierzali do odroczenia sprawy. Według uchwały tej zapłacą daninę ci wszyscy, którzy w zeszłym roku zapłacili państwowy podatek od zysków wojennych. Danina ta przyniesie przeszło 15 milionów marek.

Jeżeli według zdania niektórych radnych danina ta ma być „trochę" krzywdzącą dla opodatkowanych, to musimy stwierdzić, że ściągnąć się mająca kwota 15 milionów marek wynosi tyle, co niejeden kupiec nieraz w jednym miesiącu zarabia. Bądź co bądź droga ta, na którą gmina nasza, może pierwsza w Polsce, poszła, winna posłużyć jako drogowskaz — dla wprowadzenia tak silnie zachwianej równowagi budżetowej. Nie wątpimy, że rząd uzna przykre położenie finansowe gminy i wymienioną uchwałę stwierdzi.

Należy tylko pod adresem magistratu wyrazić życzenie, by z większą energią postarał się o zatwierdzenie tej uchwały niżli to uczynił przy podatku od przyrostu wartości, który dotychczas od półtora roku nie jest zatwierdzony przez Rząd z winy magistratu.

Z ruchu socyalistycznego

Knowania komunistów w powiecie chrzanowskim. Jak wiadomo, „nasi" komuniści nie mają na tyle sił i odwagi, by tworzyć otwarcie i śmiało swoje organizacye. Wciskają się zatem oni do organizacyj politycznych PPS i do zawodowych związków, pozostających pod wpływem naszej partyi i krytym sztychem kontynuują swą nikczemną robotę rozsadzania organizacyi PPS. W tym też celu usiłują komuniści stwarzać w organizmie naszego ruchu robotniczego rozkładcze „komórki" komunistyczne, które korzystając z bezkarności pod firmą PPS, mają być czynnikami fermentu i niezadowolenia z dotychczasowego kierownictwa naszych organizacyj, by w ten sposób przygotować niejako grunt pod stanowczy atak na organizacye socyalistyczne.

Nowym dowodem tej niecnej roboty rodzimych komunistów jest fakt następujący:

Jak nam donoszą towarzysze z Chrzanowa, w dniu 11 czerwca odbyła się w Trzebini konferencya komunistów z Jaworzna, na której referował niejaki p. Hipol. Na konferencyi tej zapadły następujące, bardzo charakterystyczne uchwały:

Utrzymać jak najdłużej kontakt z Polską Partyą Socyalistyczną i wytężyć wszystkie siły, by jak najwięcej przeforsować delegatów na kongres PPS. Postanowiono również przed zjazdem odbyć ogólno-krajową konferencyę.

Ponieważ konferencya ta odbyła się z inicyatywy niejakiego Kabały z huty cynkowej w Trzebini, który na posiedzeniu powiatowej Rady robotniczej w Chrzanowie, odbytej 16 b. m., do czynu tego się przyznał, Rada robotnicza jednomyślnie powzięła uchwałę zawieszającą Kabałę i Słęczka w czynnościach partyjnych i oddała ich sprawę do rozstrzygnięcia Komitetowi Obwodowemu PPS w Krakowie.

Siedliskiem intrygi komunistycznej jest Jaworzno. Nie brakuje tam jednak starych wypróbowanych działaczy PPS, którzy zdołają przeciwdziałać tej burzycielskiej robocie domorosłych komunistów, usiłujących rozbić solidarne kadry zorganizowanego pod sztandarem PPS proletaryatu.

Przegląd społeczny

Strejk robotników stolarskich w Krakowie trwa w dalszym ciągu wobec uporu majstrów. W sobotę zwiedzili strejkujący muzeum Czartoryskich wraz z delegatem międzynarodowej komisyi Związków zawodowych tow. Kohlem z Wrocławia. Tow. Kohl wyraził podziw dla kultury polskiej, a szczególnie nad robotnikiem polskim, zorganizowanym w Związkach klasowych.

Robotnicy w firmach, które podpisały umowę, pracują, a reszta wyjeżdża w świat za pracą, zaś majstrowie krakowscy mogą sobie później pisać na Berdyczów po robotników.

Stolarze z całej Polski! Wzywamy Was do poparcia naszej sprawy, a zwycięstwo jest pewne.

Strejk robotników piekarskich w Bochni po dwóch tygodniach zakończył się 13 czerwca dzięki silnej organizacyi zwycięsko. Robotnicy potrafili złamać upór butnych majsterków i przy interwencyi inspektora pracy p. Smyczyńskiego i tow. Lichonia, sekretarza okręgowego Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego. Robotnicy uzyskali 30-procentową podwyżkę płac, oraz dawne warunki pozostały utrzymane w całości. Zaznaczamy, że majstrowie za wszelką cenę chcieli złamać organizacyę robotniczą, jednak nie udało się im złamać solidarności robotników piekarskich. Najzajadliwszymi wrogami robotników okazali się p. T. Goratowski, cechmistrz, oraz jego przyjaciel p. Löwenbrun, którymi się organizacya zajmie w najbliższym czasie. Wzywamy też odnośne władze, oraz inspektora pracy, by przeprowadziły kontrolę w piekarniach bocheńskich, w których jest pełno brudu i nieczystości. W dodatku są one ciasne, a naczynia, które służą na wodę do ciasta, są często niemyte. Robotnicy po skończonej pracy zmuszeni są myć się w tych samych naczyniach, gdyż „biedni" majsterkowie nie mają za co kupić odpowiednich naczyń do umywania się. Izby do rozbierania się, ani szafy niema w żadnej piekarni; robotnicy rozbierać się muszą i wieszać ubrania w pracowni, gdzie się wyrabia ciasto i wypieka pieczywo, które, nie mając przepisanej wagi, sprzedaje się po paskarskich cenach. „Biedni" ci majstrowie zarabiają po wypieczeniu 100 kg mąki 5.000 Mk po potrąceniu wszystkich wydatków oraz robocizny.

KRONIKA

Kraków, 19 czerwca.

Znowu podwyższenie miejskich podatków spożywczych

Na sobotniem posiedzeniu połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej oraz komisyi administracyjnej przedłożył naczelnik akcyzy dr Zawadzki sprawozdanie w sprawie zaprowadzenia w Krakowie **samoistnych miejskich podatków spożywczych** w miejsce państwowego liniowego podatku spożywczego i dodatku gminnego tego podatku. Mianowicie rząd na podstawie ustawy z 10 maja b. r. ma znieść państwowy liniowy podatek spożywczy i podatek od mięsa, które to podatki gmina m. Krakowa dzierżawiła od rządu, wprowadziwszy nadto do niego dodatek gminny. Dr Zawadzki proponuje ustanowienie samoistnych miejskich podatków spożywczych na podstawie uchwały Rady miasta, którą wprowadzi w życie ministerstwo spraw wewnętrznych w formie rozporządzenia. Przy tej sposobności proponuje dr Zawadzki **podwyżkę podatku od rogacizny i nierogacizny o tysiąc procent** (na 2 mk od kg mięsa), wprowadza nowe obciążenie podatkowe tłuszczów i olejów zwierzęcych z wyjątkiem masła (50 fen. na kg), mydła i świec (1 mk na kg), mydełka toaletowe (5 mk), od **węgla** (na 3 mk od cetnara). Przyniesie to **28 milionów marek.**

Ożywiona dyskusya rozwinęła się wskutek wystąpienia rm. tow. dra Müllera przeciwko zamierzonej podwyżce podatków spożywczych. Powzięcie uchwały odnośnie do unormowania podstawy prawnej tychże podatków jest konieczne, należy jednak wypracować nowe postanowienia karne, gdyż nie można się opierać na przestarzałej ustawie austryackiej z r. 1835. Podwyższenie podatku od mięsa jest za wysokie (10 krotne!) i obciąży masy konsumentów. Nie należy całego ciężaru zwalać na podatki bezpośrednie, które obecnie nie wystarczają nawet na przybory kancelaryjne. Obciążenie cetnara węgla podatkiem 3 mk podroży opał niezamożnej ludności.

Rm. tow. dr Rosenzweig zapowiedział **walkę klubu socyalistycznego przeciwko temu zamachowi podatkowemu na konsumentów** i wystąpił przeciwko większości, która nie chce dopuścić do uchwalenia podatków na ludzi bogatych.

W dalszej dyskusyi radni burżuazyjni (r. Wielgus i inni) oświadczyli się za nowymi podatkami, które uchwalono (od węgla głosem prez. Federowicza).

Sprawa Teatru Powszechnego

(k) Jak się dowiadujemy, rozstrzygnięcie w sprawie Teatru Powszechnego nie zapadło jeszcze definitywnie. Wprawdzie komisya teatralna uchwaliła, aby miasto wydzierżawiło teatr prywatnemu przedsiębiorstwu, jednak Towarzystwo operowe, które zgłosiło się o prowadzenie opery i operetki w tymże teatrze, dotąd nie zadecydowało definitywnie o swoich na przyszłość zamiarach. Główną trudnością, jaka wchodzi w grę, jest podobno brak funduszów. Te fundusze bowiem, jakimi rozporządza obecnie Tow. operowe, są za szczupłe, aby można było poprowadzić przedsiębiorstwo na wysokim poziomie. W ostatnich dniach wyłoniła się jeszcze jedna trudność. Związek artystów zastrzegł sobie bowiem, że w teatrze muszą pracować zawodowe siły. Tow. operowe ma jednak prowadzić operę siłami amatorskiemi przy gościnnych występach śpiewaków operowych. Jeżeli więc sprawa ta nie będzie załatwiona pomyślnie dla Tow. operowego, niema mowy o stworzeniu stałej opery w Krakowie. Zresztą cały plan dzierżawy i przebudowy Teatru Powszechnego jest obecnie dyskutowany z nowymi dzierżawcami, poczem przedłożony zostanie do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Rady m. Krakowa. Otwartą została jeszcze kwestya artystów dramatycznych. Niektórzy z nich nie dostali wypowiedzenia i nie wiedzą, co mają począć. Wprawdzie oświadczono im, że przejdą do teatru Słowackiego, ale znowu dyrekcya tegoż teatru uporczywie milczy. Sytuacya więc, w jakiej się znajdują artyści, jest przykra i powinna być jak najprędzej wyjaśniona. Jak słychać, podobno dyrektor Teatru Powszechnego prof. Wiśniowski zgłosił dymisyę.

Transport ewakuowanych z Węgier w Krakowie

(k) Wczoraj przybyło do Krakowa kilkanaście rodzin ewakuowanych z Budapesztu, w myśl rozporządzenia rządu węgierskiego. Są to przeważnie izraelici, będący w strasznej nędzy. Część ewakuowanych pozostała w Krakowie, tułając się po mieście, reszta odjechała do Kongresówki lub do wschodniej Małopolski, by szukać przytułku i zajęcia. Odpoczywające rodziny ewakuowanych na dworcu krakowskim przedstawiały straszny obraz. Gromady drobnych dzieci, żebrzące wśród publiczności, budziły litość.

Normalne zakończenie roku szkolnego

(k) Jak się dowiadujemy, w myśl uchwały wiecu rodziców w Krakowie, w sprawie wcześniejszego zakończenia roku szkolnego był u ministra Rataja prezydent Federowicz i przedstawił mu rezolucye wiecu. Minister oświadczył, że rozporządzenie o wcześniejszem zakończeniu roku szkolnego dotyczy tylko Kongresówki ze względu na brak sił profesorskich przy egzaminach dojrzałości i brak sal na urządzenie tychże egzaminów. W tych więc miastach Kongresówki, w których brak sal, rok szkolny zakończony został przed maturą. Prócz tego głównym powodem wcześniejszego zakończenia roku szkolnego było utworzenie komisyi latających maturycznych, złożonych z fachowych profesorów rozmaitych zakładów. Wskutek wyjazdu wielkiej ilości profesorów z komisyami latającemi musiano zamknąć uczelnie. W Małopolsce komisyi takich niema, nie brak także pomieszczenia, przeto minister zarządził, aby rok szkolny w Małopolsce zakończył się dnia 28 b. m.

Drugie posiedzenie komisyi budżetowej Rady m. Krakowa, celem obrad nad budżetem na rok 1921 odbędzie się we wtorek 21 bm. o godzinie 6 popołudniu w magistracie. Dalsze posiedzenia odbędą się we środę 22 bm. i we czwartek 23 bm. o tejsamej godzinie.

Sprawy miejskie. Dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Rollego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono wnioski w sprawie podwyższenia opłaty czesnego w wyższych klasach szkół wydziałowych, oraz w miejskiej szkole gospodarstwa domowego od początku przyszłego roku szkolnego. Następnie uchwalono przyznać subwencyę na urządzenie obchodu „Wianków", oraz załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Przyjazd dziennikarzy państw nadbałtyckich do Krakowa. Dnia 25 bm. przyjeżdżają do Krakowa przedstawiciele prasy łotewskiej, estońskiej i finlandzkiej, w liczbie 30 osób. Dziennikarze zabawią przez 3 dni w Krakowie i zwiedzą osobliwości miasta, oraz fabryki zagłębia krakowskiego. W celu przyjęcia gości zawiązał się komitet złożony z prezydyum syndykatu dziennikarzy krakowskich, naczelnych redaktorów pism krakowskich, delegatów poszczególnych dzienników, oraz prezydyum miasta. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej magistratu.

Zjazd wojewódzki pracowników państwowych wszystkich dykasteryi odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 9 rano w sali Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, pragmatyka służbowa, statut emerytalny i założenie samodzielnego Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Dochody tegoż Towarzystwa będą obracane na budowę domu zdrowia, zapomogi dla urzędników i stypendya. Porządek dzienny obejmuje nadto postulaty urzędników i podurzędników.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj po południu powtórzoną będzie „Nerwowa awantura", wieczorem zaś „Pan Geldhab" Fredry z Miecz. Frenklem w roli tytułowej.

Operetka w Nowościach. Dziś po poł. „Juszi tańczy" z pp. Rogińską i Maryańskim, wieczorem powtórzenie „Wroga kobiet".

Z Instytutu muzycznego. V i ostatni popis odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godzinie 7 wieczór. W programie koncerty fortepianowe i skrzypcowe z tow. orkiestry smyczkowej, oraz śpiew. Bilety u Braci Lipskich (ul. Sławkowska) a wieczorem przy wejściu.

Towarzystwo Przyjaciół Francyi zawiadamia, że major Cadeaux z misyi francuskiej w Warszawie przybywa do Krakowa i wypowie w poniedziałek 20 czerwca w sali Muzeum Przemysłowego o godz. 7 odczyt „O lotnictwie", połączony z projekcyami skioptycznemi.

Wpisy do Akademii handlowej odbędą się w dn. 27 i 28 czerwca, do szkół dwuklasowych 28 i 29 czerwca, na kurs abituryentów z początkiem

września. Egzamina prywatne z przedmiotów handlowych 30 czerwca.

Kurs rysunków dla szewców. Miejskie Muzeum przemysłowe im. dra Baranieckiego w Krakowie urządza 6-tygodniowy kurs rysunków zawodowych dla szewców począwszy od 25 czerwca. Nauka odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godzinach wieczornych od 7 do 9. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya Muzeum, Smoleńsk L. 9 I p. Opłata wynosi dla majstrów 800 Mk, dla czeladników 500 Mk.

(k) **Wycieczka z Łowicza.** Wczoraj przybyła do Krakowa wielka wycieczka z Łowicza, złożona z 200 osób. Wycieczką zajęło się Towarzystwo krajoznawcze.

(k) **Okradzenie posła.** Onegdaj w nocy w pociągu pospiesznym przed odejściem na dworcu krakowskim niejaki Franciszek Korona okradł posła Serwatowskiego. Poseł, spostrzegłszy brak pieniędzy i jakiegoś osobnika, wyskakującego z przedziału, puścił się za nim w pogoń. Złapawszy bandytę za marynarkę, trzymał go poseł chwilę. Złodziej jednak zdjął marynarkę i chciał uciec; zjawił się wtedy policyant i aresztował opryszka. Jak się okazało, Korona jest zawodowym złodziejem. Wyszedł z więzienia przed kilku dniami drogą amnestyi i mając „pecha", jak sam twierdzi, dostał się znowu do ula.

O zamordowanie kochanka. W poniedziałek odbędzie się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Maryi Kanowskiej oskarżonej o zamordowanie ogrodnika klasztoru Pijarów.

(k) **Czynsz miesięczny na komórkę 24000 mk.** Państwowy urząd walki z lichwą toczy dochodzenia przeciw N. Brandowi, właścicielowi realności przy ul. Podbrzezie 22 o pasek mieszkaniowy. Brand wynajął cuchnącą komórkę na podwórcu swojego domu pewnej rodzinie ewakuowanej z Budapesztu, złożonej z 7 osób na 24.000 mk. Brand twierdzi, że 24.000 mk policzył za czynsz i odstępne. Tak zdzierają paskarze kamienicznicy.

(k) **Wielkie włamanie.** Wczoraj nad ranem dokonano śmiałego włamania do mieszkania p. Anny Rospond przy ul. Helclów, gdzie opryszki skradli wielką ilość rozmaitych przedmiotów wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Jako podejrzanych o dokonanie tego włamania aresztowano Jakóba Wietrzyka i Michała Dąbrowskiego.

Pasek jarzynowy. Za podbijanie cen marchwi skazany został na grzywnę przez państwowy urząd walki z lichwą J. Buszczyński ogrodnik z Górki Narodowej.

Aresztowanie Kukułki. Wczoraj rano przychwycił posterunkowy policyi na cmentarzu rakowickim Antoninę Kukułkę, w chwili, gdy zrywała z grobów kwiaty. Kukułka od dłuższego czasu kradła rosnące w koło grobów róże i sprzedawała je na rynku.

—ooo—

Z POLSKI

Kurs pocztowo-telegraficzny. Dyrekcya poczt i telegrafów w W Wilnie zgłosiła ministerstwu pracy i opieki społecznej zapotrzebowanie na 50 kandydatów na praktykę i kurs pocztowo-telegraficzny, który rozpocznie się 1 lipca br. w Grodnie. Kandydaci będą otrzymywali pobory według XII. st. służbowego z przypadającym dodatkiem drożyźnianym, a po ukończeniu kursu i złożeniu przepisanego egzaminu, będą mianowani urzędnikami XI. stopnia służbowego. Ministerstwo pracy uprasza o skierowywanie zdemobilizowanych, ubiegających się o pracę na wskazanych warunkach, do najbliższego państwowego urzędu pośrednictwa pracy, gdzie otrzymają szczegółowe informacye.

Rozruchy w Petersburgu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z **Helsingforsu** donoszą, że w Petersburgu wybuchły rozruchy, w ciągu których przyszło do walk między robotnikami a czerwonymi wojskami i Chińczykami, którzy musieli wycofać się z walki. Ostatecznie robotnicy musieli zaniechać walki.

Moskwa uznaje republikę irlandzką

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Rygi donoszą: Rząd sowiecki uznał oficyalnie republikę irlandzką.

Ręka sowietów w Azyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Paryża donoszą: Siły Kemala paszy w Angorze obliczają na 150—180 tysięcy ludzi. Pozatem sowiety przysłały około 40.000 kawaleryi kozackiej.

Stosunki handlowe między Anglią a Rosyą

Londyn (PAT) „Daily Herald" donosi, że rząd angielski uznaje Krasinn, Kliczkowa i Birzina za „personae gratae" przy przeprowadzaniu traktatu handlowego. Również rząd rosyjski zezwolił na przyjazd angielskiej misyi handlowej, która ma przybyć w najbliższym tygodniu do Moskwy.

Strejk górników w Anglii trwa dalej

Londyn. (PAT) Wobec wyniku głosowania komitet górników oczekuje wiadomości ze strony rządu i właścicieli kopalń. Komitet zamierza dalej **kontynuować strejk** i walkę o żądania swoje ze wzmożoną energią.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Teatr cudowności" — „Sługa dwóch panów", wieczorem „Eros i Psyche" Żuławskiego.
Poniedziałek: „Eros i Psyche".
Wtorek: „Eros i Psyche".

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Popołudniu „Nerwowa awantura" — wieczorem „Pan Geldhab".
Poniedziałek: „Pan Geldhab".

Teatr powszechny

Niedziela popoł.: „Major ułanów"; wieczorem: „Wilhelm Tell".
Poniedziałek: „Bal w operze".
Wtorek: „Faworyt".
Środa: „Wilhelm Tell".
Czwartek: „Boccacio".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia"; wieczorem: „Rozwiedźmy się!".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Popołudniu „Juszi tańczy" — wieczorem „Wróg kobiet".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek o godz. 5 i pół popoł.: Dyr. M. dr. Fel. Kopera: Zwiedzenie Wawelu.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału kobiet rady rob. odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali Dunajewskiego 5, III piętro. Obecność wszystkich konieczna, sprawy ważne.

Zgromadzenie kobiet odbędzie się we wtorek 21 czerwca o godz. 7 wieczór w Podgórzu w domu robotniczym plac Serkowskiego 11. Referentka tow. Wanda Ganzwolówna.

Posiedzenie komitetu obwodowego wydziału rady robotniczej, posłów, radców miejskich, oraz Komisyi zawodowej w Krakowie odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 6 wieczór w Czytelni Robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Prezydyum Komitetu obwodowego: **Englisch**, przewodniczący. **Dr. Müller**, sekretarz.

Posiedzenie Zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 19 czerwca o 11 rano w sekretaryacie Związku drzewnych, Dunajewskiego 5. O bezwarunkowe przybycie uprasza się wszystkich członków zarządu i komisyi kontrolującej.

B. Jaroszewski.

Zgromadzenie malarzy odbędzie się we czwartek 23 czerwca w sali związku, Dunajewskiego 5, o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

Baczność robotnicy krawieccy grupy I Zarząd grupy I krawców zawiadamia, iż stosownie do uchwały ostatniego zgromadzenia każda pracownia winna z pośród robotników wybrać męża zaufania. Prosimy, by w ciągu 8 dni każdy mąż zaufania ustnie doniósł Zarządowi grupy krawców o wyniku dokonanego wyboru.

Zarząd grupy I. krawców

Zgromadzenie krawców grupy I odbędzie się w poniedziałek 20 czerwca o 6 wieczór w sali Związku ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne, uprasza się o liczny udział. **Zarząd grupy I.**

Podgórskie robotnicze stow. spożywcze „Naprzód" odbędzie posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej nowowybranych i ustępujących członków, we wtorek 21 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem.

St. Jamroz przewodn. R. N.

Posiedzenie Zarządu Związku pracowników handlowych odbędzie się w niedzielę 19 czerwca o godz. 10 rano w sali Związku, przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 19 czerwca.

Na giełdzie krakowskiej był wczoraj ruch więcej ożywiony, szczególnie miały pokup akcye towarzystw handlowych i przemysłowych. Także w walutach i dewizach był żywy ruch; w dalszym ciągu kupowano dolary po 1500 mk. Urzędowo nie notowano kursu dolarów i innych walut, gdyż zwyżka nie odpowiadała faktycznym stosunkom.

Umowa gospodarcza polsko-rumuńska. Biuro prasowe min. przemysłu i handlu komunikuje: W dniu 11 bm. odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie polsko-rumuńskiej delegacyi dla zawarcia umów ekonomicznych. Sporządzono protokół z dołączeniem umów, z których wynika, że prawie we wszystkich punktach strony doszły do porozumienia. Nierozstrzygnięte zostały dotychczas sprawy terytoryalne, kwestya użytkowania przez Polskę portów rumuńskich i parę innych spraw mniejszej wagi. Delegacya rumuńska wraz z przewodniczącym ministrem pełnomocnym w Warszawie p. Floresco dnia 12 bm. opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu. Przewodniczący polskiej strony wiceminister Strasburger wraz z przedstawicielami odnośnych ministeryów za kilka dni udaje się również do Bukaresztu w celu ostatecznego ustalenia i podpisania traktatu ekonomicznego polsko-rumuńskiego.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 18 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	550·—
„ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	2800·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—III em.	1100·—	1200·—	1200—1100
„ „ „ IV em.	900·—	1000·—	975—940
„Impex"	450·—	550·—	500—490
„Polski Glob"	1400·—	1600·—	1500·—
Żegluga Polska	575·—	625·—	600
Zieleniewski I—III	7500·—	8000·—	7600·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1900·—	2100·—	2000·—
„Lemiesz"	5900·—	6100·—	
„Trzebinia" I—III em.	3400·—	3600·—	3400—3500
„ IV em.	3200·—	3400·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8000·—	8500·—	
Siersza	5700·—	5900·—	5800·—
Tepege	7500·—	8200·—	
Polska Nafta I-III em.	1800·—	2000·—	1810—2000
Elektrownia w Sierszy I—III	2100·—	2300·—	2200·—
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2500·—	2700·—	
„Krakus"	3400·—	3600·—	3500·—
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 18 czerwca. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka) trans. 1375, sprzedaż 1375, kupno 1325, marki niemieckie (gotówka) trans. 19·75, sprzedaż 19·75, kupno 19·50, (czeki) trans. 20·50, sprzedaż 20·50, kupno 20, ruble dumskie 1000-czki trans. 71.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1700, 9—10 emisya 1585—1600, Bank Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2200, Bank zachodni 1, 2, 3 emisya 1500, 5 emisya 1475, Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emisya 13.000—14.600—14.000, Lilpop-Rau-Lewenstein 1—1 emisya 3500—3700—3650, Starachowice 1—2 emisya 7750—8400—8150, Tow. Zakładów Żyrard. 38.000, 38.500,38.000, Warszawska fabryka cukru 11.000, 11.500, 11.300, Ostrowieckie zakłady 7400—8350—8050, Polska nafta 1, 2, 3 emisya 1850—1875, Bank przemysłu i handlu, warsz. 1, 5, 6 emisya 1300.

Zurych, 18 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.12½, Holandya 195·50, Nowy Jork 536, Londyn 22.28, Paryż 48.15, Medyolan 29.70, Bruksela 47·20, Kopenhaga 101·—, Sztokholm 132·—, Praga 8.20, Budapeszt 2.32½, Zagrzeb 4.00, Bukareszt 9.12, Warszawa 0·42½, Wiedeń 1·20, austryackie stemplowane 0.89.

—ooo—

Sprawy partyjne

Poseł tow. Pączek komunikuje nam:

W nocy z 14 na 15 bm. komuniści poznańscy z Czesławem Porankiewiczem na czele, **wykradli z lokalu drukarni PPS w Poznaniu 2 maszyny drukarskie**: „bostonkę" i „tygiel", oraz znaczną ilość nowych czcionek. Po stwierdzeniu tego faktu, metrampaż tej drukarni zamknął z polecenia delegacyi C. K. W. lokal drukarni, do którego jednak włamali się tylnem wejściem — przy pomocy narzędzi — ciż sami ludzie i w ciągu popołudnia gospodarowali. O kradzieży tej i włamaniu została przez tow. posła A. Pączka powiadomiona policya poznańska, która jednak w tej sprawie zajęła stanowisko zupełnie bierne.

Składki

Na górnoślązaków: Czytelnia robotnicza w Muszynie mk 1000. — Komitet PPS w Białej mk 3197.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).